

► Rodzice uczniów są zdegustowani stanowiskiem władz miasta

► Nie ma sali gimnastycznej dla tych, którzy chcą grać w koszykówkę

Nie dla nowej klasy

Katarzyna Wolnik

Rodzice uczniów walczący o utworzenie klasy sportowej w Gimnazjum nr 20 zdegustowani opuścili w środę obrady komisji edukacji rady miasta. Wszystko wskazuje na to, że klasa sportowa jednak nie powstanie. Ostateczna decyzja należy teraz do prezydenta.

– Rozumiem państwa emocje, ale ktoś musi być rozsądny – skwitowała prośby rodziców wiceprezydent Krystyna Siejna.

O sprawie pisaliśmy dwa tygodnie temu. Rodzice dzieci uczących się obecnie w klasie sportowej w Szkole Podstawowej nr 27 w Piotrowicach od roku apelują do władz miasta, aby zezwoliły na utworzenie koszykarskiej klasy sportowej w pobliskim G20, w której ich dzieci kontynuowałyby naukę. Do tej pory władze nie podjęły decyzji, ale też podczas spotkań z rodzicami nie pozostawiały wielkich nadziei na pozytywne załatwienie sprawy. Po ostatnim spotkaniu nadzieja na utworzenie klasy jest jeszcze bardziej nikła. Argument na „nie” jest jeden – w salach gimnastycznych w SP nr 27, gdzie uczniowie dochodziliby na zajęcia sportowe, nie ma już miejsca dla jeszcze jednej ćwiczącej w nich klasy. Wiceprezydent Siejna przedstawiła plan wykorzystania sal przygotowany przez Marię Wieczorek, dyrektorkę SP nr 27.



Młodzi koszykarze nie będą mieli gdzie ćwiczyć

– Alternatywa jest jedna. Jeśli stworzymy nową klasę sportową w gimnazjum, nie tworzymy nowej klasy sportowej w podstawówce – mówiła. Ale nie odpowiedziała jednoznacznie na pytanie radnego Andrzeja Zydorowicza, czy ugnie się i podpisze zgodę na klasę sportową, jeśli dyrekcje szkół dojdą do porozumienia. – **Tu-
taj potrzebna jest odrobina dobrej woli. Władze miasta są po to, aby ludziom pomagać, a nie sprawiać wrażenie, że przeszkadzają – komentował Zydorowicz. – We wrześniu mamy w Katowicach mistrzo-**

stwa Europy w koszykówce, a w tym samym czasie uczniowie nie będą mogli rozpocząć nauki w koszykarskiej klasie sportowej! To kompletny brak konsekwencji w polityce miasta! – wskazywał radny.

Radna Ewa Kołodziej przypomniała, że przez siedem lat w G20 była klasa sportowa, która współpracowała w zakresie wykorzystania sali gimnastycznej z SP nr 27.

– Dwa lata temu ta tradycja została przerwana. Dlaczego nie skorzystać z już wypracowanych rozwiązań, które się sprawdziły? – pytała radna.

Jej zdaniem, jak również zdaniem rodziców i kilku innych radnych, argument o braku sali, jest argumentem zastępczym. Rodzice są przekonani, że władze miasta dążą do zlikwidowania G20, o czym miałyby świadczyć już zesłone problemy z utworzeniem klas w szkole. Twierdzą też, że budynek ma przejąć mieszcząca się w pobliżu prywatna Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa. Władze miasta i dyrekcja uczelni twierdzą, że to plotki nijak mające się do rzeczywistości. Rodziców zbulwersowała wypowiedź na-

«Władze miasta są po to, aby ludziom pomagać, a nie sprawiać wrażenie, że przeszkadzają – mówił podczas obrad komisji radny Andrzej Zydorowicz.»

czelnika wydziału edukacji Mieczysława Żyrka, który na łamach PDZ stwierdził, że z analiz UM wynika, iż klasy sportowe działające na terenie Katowic odnoszą mizerne albo żadne sukcesy. – Wygląda na to, że jesteśmy bardziej znani w Polsce i za granicą niż w naszym mieście – mówił Artur Mikruta, trener młodzieży. – Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat byliśmy uczestnikami zagranicznych turniejów w Wiedniu, Berlinie, Marsylii, Moskwie, Pradze i Żylinie na Słowacji – wymieniał.

Naczelnik Żyrek zaprzeczył w środę, że z jego ust padło podobne stwierdzenie.

Za to bez echa ze strony władz miasta pozostała informacja o tym, że Gimnazjum nr 20 ma projekt sali gimnastycznej i szuka sponsorów na zrealizowanie inwestycji. – Proszę nie mówić, że nie dbamy o szkoły! Czy te sto boisk tartanowych jest niczym, tylko dlatego, że nie da się utworzyć jednej klasy? – pytała Krystyna Siejna.

FOT. ARKADIUSZ LAURYNIAK